

Vulkangruppe: Odetnijcie dopływ prądu tym, którzy mają władzę

**Komunikaty po ataku na elektrownię gazową w dzielnicy
Berlin-Lichterfelde.**

Vulkangruppe Tesla abschalten!

04.01.2026

ŻYCZENIA NOWOROCZNE 2026. ODWAGI!

Żądza władzy, żądza energii, żądza destrukcji. W pogodni za energią Ziemia jest wyczerpywana, wysysana, spalana, niszczona, palona i gwałcona. Całe regiony stają się niezdadne do zamieszkania z powodu upałów. Po prostu płoną albo znikają pod wodą w wyniku powodzi lub podnoszenia się poziomu morza. W ten sposób kilka tysięcy mieszkańców Tuvalu na Pacyfiku szuka już schronienia w Australii. W ubiegłym roku stężenie CO² w atmosferze wzrosło do 423,9 części dwutlenku węgla na milion. Jest to wartość, która przewyższa wszystkie poprzednie. Jednocześnie klimatolodzy są zgodni, że ogromne transatlantyckie prądy morskie prędzej czy później ustaną z powodu ocieplenia klimatu. To załamanie prądów morskich, które dotychczas zapewniało północy łagodny klimat, jest tylko częścią katastrofy, która nas czeka. Skala tych zniszczeń jest po prostu pomijana, abstrahowana i omawiana na globalnych konferencjach klimatycznych tak długo, aż zniknie z tabel i deklaracji intencyjnych.

Jednak głód energii jest nienasycony i pożera skorupę ziemską oraz nasze życie, między innymi po to, aby nakarmić sztuczną inteligencję, która następnie generuje stereotypy, bzdury i manipuluje nami, podczas gdy nasze język, ekspresja i żywotność są coraz bardziej ograniczane i okaleczane przy każdym nowym „uczeniu się” sztucznej inteligencji. Naszymi danymi karmimy tak zwane „chmury”, które są niczym innym jak gigantycznymi, energochłonnymi centrami obliczeniowymi i serwerowymi. Piją one naszą wodę pitną i wydają liczby, które bombardują nas poprzez ekrany mnóstwem bezużytecznego spamu, aż zapominamy o tym, jak patrzeć naszym sąsiadom w oczy.

Uzależnieni od małych urządzeń, jesteśmy zawsze gotowi wysłać emoji i nakarmić „wielkiego brata”, którego algorytm rejestruje nasze odchylenia od normy i odpowiada na nasze zapytania, zanim jeszcze dokończymy myśl. Nawet kiedy siedzimy z przyjaciółmi, jesteśmy pochłaniani przez kanały informacyjne i zatopieni w urządzeniach, zamiast rozmawiać na żywo. W ten sposób służymy własnej inwigilacji, która jest całkowita. Koncerny technologiczne są w rękach ludzi, którym w ten sposób dajemy pełnię władzy. Pożeramy kolorowe obrazy, które filtrują nam maszyny, i głodujemy przed ekranami z samotności i wyobcowania. Stajemy się zombie, które potracają się nawzajem w ruchu ulicznym. Jesteśmy więźniami cyfrowego systemu, który coraz bardziej odbiera nam prawo do istnienia, jeśli nie podporządkujemy się zasadom gry i nie przeniesiemy naszego życia do mediów społecznościowych, czatów i sztucznych rzeczywistości. Nie mamy już pieniędzy, bo nie możemy nic zarezerwować ani kupić za gotówkę.

Bez dostępu do świata cyfrowego jesteśmy coraz bardziej wykluczeni, tracimy kontakt z tym, co wydaje się normalnością. Boimy się tego, co się z nami dzieje i jeszcze bardziej zagłębiając się w ekrany, zamiast wyłączyć urządzenia i odebrać władzę tym, którzy nas śledzą, obserwują i manipulują. Zamykamy oczy na wiedzę, za której rozpowszechnienie Edward Snowden ryzykował życie. Zamykamy uszy na ciche krzyki rdzennych mieszkańców, rolników, którzy na własne oczy widzą, jak płoną podstawy życia na naszej planecie. Wręcz przeciwnie, każdym postem podsycamy ogień, który nas otacza i sprawia, że temperatury każdego roku osiągają nowy rekord. Pewnego dnia po prostu umrzemy z pragnienia i głodu, siedząc przed świecącymi ekranami lub martwymi urządzeniami. Nie jest już

trudno to sobie wyobrazić. Nie twierdzimy, że znamy rozwiązanie. Ale wiemy, że musimy powstrzymać tę destrukcję. Hedonizm nie może nas już zniewolić, gdy raz poczuliśmy zapach strachu. Nie ma już drogi do przodu ani do tyłu. Pozostaje tylko przerażenie tym, gdzie znalazła się ludzkość. Kiedy powróci pytanie: co właściwie zrobiłeś, aby zapobiec temu, co nas czeka? Przecież widziałeś, że to nadejdzie – powiedzą nam ocalali, kolejne pokolenia.

Proszę, nie mów nam o partiach. Proszę, nie mów nam o brunatnych alternatywach w garniturach i kostiumach. Ani o Zielonych czy Lewicy. Nie mówcie nam o gospodarce, której wolny rynek rozwiąże ten problem. Gospodarka i polityka codziennie mają do czynienia ze śmiercią. Z dyktaturami i rzeźnikami. Obawy są bliskie zeru, gdy chodzi na przykład o zaspokojenie głodu energii. Rosja nadal dostarcza gaz do Europy przez Nord Stream 1. A Stany Zjednoczone chcą ropy z Wenezueli. Dlatego dochodzi teraz do ataków militarnych. A gaz z łupków jest dostarczany statkami z całego świata. Obecnie 79% pochodzi ze Stanów Zjednoczonych! Produkcja gazu z łupków jest niezwykle szkodliwa dla środowiska. Już podczas wydobywania zakłada się 6-10-procentową utratę metanu, co dodatkowo ogrzewa atmosferę. 95% spalane go gazu w Niemczech pochodzi z importu. Podczas szczytów klimatycznych padają jedynie taktyczne deklaracje, ponieważ kraje produkujące ropę naftową nie są zainteresowane ochroną klimatu, a jedynie pieniędzmi. Ponieważ kraje metropolitalne kierują swoją polityką w stronę pieniędzy i wzrostu gospodarczego, lobbyści w Europie właśnie otrzymują prezent w postaci odejścia od silników spalinowych.

Na przykład niemiecka minister gospodarki Katharina Reiche była sekretarzem stanu w federalnym ministerstwie transportu, lobbystką w Stowarzyszeniu Przedsiębiorstw Komunalnych (VKM) i menedżerką w spółce zależnej E.ON, Westenergie. Minister Reiche z E.ON przedstawia się jako zwolenniczka wodoru, ale stawia przede wszystkim na gaz ziemny. Chce ogłosić przetargi na dodatkowe elektrownie gazowe o mocy 10 gigawatów, które mają zostać podłączone do sieci do 2031 r., co odpowiadałoby około 25 nowym elektrowniom. Na te nowe elektrownie gazowe przeznaczono 20 mld euro. Reiche wolałaby i tak przesunąć termin osiągnięcia neutralności klimatycznej przez Niemcy z 2045 r. na 2050 r.

Głównymi sprawcami niszczenia klimatu przez człowieka nie są ci, którzy najbardziej na tym cierpią, płacąc za to swoim zdrowiem i życiem. Ludzie z globalnego Południa już teraz płacą najwyższą cenę. Kraje globalnej Północy, a wkrótce także Chiny, decydują o życiu wszystkich. Chiny, jako komunistyczna, rasistowska i patriarchalna dyktatura, mogą szantażować „ziemiami rzadkimi” kraje, które nie zgadzają się z ich linią ideologiczną, i w ten sposób stopniowo wplatać kolejne kultury i systemy polityczne w kokon nowej dyktatorskiej światowej potęgi. Ponad 85% rafinowanych „ziem rzadkich” na świecie pochodzi z Chin. I to bogaci są problemem. To superbogaci podpalają świat. Na wschodzie, zachodzie, południu i północy. 60 procent inwestycji superbogatych na całym świecie dotyczy gazu i ropy naftowej. Około 300 superbogatych ludzi emituje więcej CO₂ niż 110 najbiedniejszych krajów świata. Ci przestępcy wiedzą o tym i nie obchodzi ich to. Ich potrzeba jeszcze większego bogactwa i władzy wyznacza standardy, za którymi podążają wszyscy. Przygotowują swoje własne refugia na odizolowanych wyspach lub w kosmosie, do których uciekną, kiedy już spalą Ziemię. Kilka lat temu śmiałybyśmy się z tych mizoginicznych dziwaków,

ale oni traktują to śmiertelnie poważnie. Zuckerberg chce więcej „męskiej energii”. Musk „produkuje” dzieci jak na taśmie produkcyjnej, aby jego klan przetrwał.

Żaden z sprawców nie rozwiązuje tego „problemu”. A już na pewno nie rozwiązuje się go na poziomie regionalnym. Wręcz przeciwnie – cały świat zbroi się do ostatniej wielkiej bitwy o surowce, wodę, żywność i dostęp do strategicznie ważnych regionów, aby w miarę możliwości zapobiec lub przynajmniej opóźnić upadek własnych stref wpływów. Aby jak najdłużej móc oferować społeczeństwu możliwość uczestnictwa. Abyśmy my, mieszkańcy globalnej północy, uwikłani w świat konsumpcji i imperialny styl życia, mogli uczestniczyć w tym procesie i utwierdzać władzę w słuszności jej coraz to bardziej autorytarnych koncepcji. Nie chodzi już bowiem o wolność dla wszystkich, chodzi tylko o bezpieczeństwo dla nielicznych. Obietnica bezpieczeństwa jest wyłącznym prawem tych, którzy potrafią ją dla siebie wywalczyć. Za nasz imperialny styl życia płacą przegrani, ci, którzy są zbyt słabi, aby się nam przeciwstawić.

Naszą militarną akcją odrzucamy propozycje uczestnictwa w spalonym świecie. Dlatego przeprowadziliśmy akcję w elektrowni gazowej w Lichterfelde. Nie zapobiegamy w ten sposób naszemu własnemu uwikłaniu w imperialny styl życia kosztem innych form życia, ale wysyłamy sygnał. Po raz kolejny, tak jak robi to wiele osób i grup w różnych miejscach na świecie. Tak jak robią to niektórzy tutaj, na przykład Vulkangruppe od 2011 roku. Wiemy, że te słowa nie docierają do wielu ludzi – są oni tak daleko od idei współistnienia, które nie opierają się na destrukcji, że słowa te są dla nich równie niewidzialne, jak nędza świata, która codziennie jest przekazywana na ekranach w wysokiej rozdzielczości. Możemy wymieniać fakty na przestrzeni kilometrów i nadal nie znajdziemy posłuchu. Nie jesteśmy pierwszymi i nie będziemy ostatnimi, którzy mimo wszystko próbują dotrzeć do ludzi słowami. Nie jesteśmy pierwszymi i ostatnimi, którzy uciekają się do sabotażu, ponieważ gramy na czas. Jednocześnie my i inni wykorzystujemy zyskany czas, aby odwrócić proces niszczenia wszystkich form życia. Nazywają nas ekoterrorystami, a przecież szanujemy życie. Nazywają nas nieodpowiedzialnymi, a przecież bierzemy na siebie odpowiedzialność za położenie kresu imperialnemu, destrukcyjnemu stylowi życia.

Nasze działania na rzecz dobra wspólnego mają sens społeczny. Próbuje w ten sposób powstrzymać eksploatację Ziemi, zapobiec śmierciom spowodowanym emisją CO² i powstrzymać choroby związane z katastrofą klimatyczną. Próbuje również położyć kres wymieraniu gatunków i uczynić świat ponownie bardziej przyjaznym dla wszystkich. Ci, którzy nazywają nas „ekoterrorystami”, sami są prawdziwymi ekoterrorystami, kierując się egoistycznymi interesami i kalkulacją władzy. Widzimy ludzi nieświadomych, którzy uważają się za mądrych i traktują zmiany klimatyczne jako „fake news”. Ludzi, którzy uważają empatię za ideologię i mają na uwadze tylko własne korzyści, nie dostrzegając powiązań między otaczającymi ich rzeczami. Za tym coraz powszechniejszym zaprzeczaniem faktom dostrzegamy konstrukcje tych, którzy inwestują w niszczenie Ziemi. To ci sami, którzy sprawują władzę nad koncernami technologicznymi, co pozwala im na hodowanie hord zombie, które klaszczą, gdy ludzie toną, umierają z pragnienia, głodują lub giną w inny sposób, próbując dotrzeć do Europy lub Stanów Zjednoczonych. Ci zmanipulowani szowiniści dobrobytu i zwolennicy partii popierają Trumpa, Modiego, Miley, Netanjahu,

Merza, Weidel, Putina, Höcke, Orbána, Vansa, Xi i wszystkich innych, którzy „bronią” wolności. Wolności decydowania o tym, kto musi umrzeć, a kto nie. Kto uzyska dostęp do bogactwa, a kto nie. Każdy uchodźca, który zginął podczas ucieczki, ma swojego wśród nas, jakiegoś człowieka pogrążonego w głębokiej depresji. Każdy głodujący sprawia, że stajemy się tutaj grubszy i chorzy. My, ludzie z globalnej północy, z bogatych metropolii, nie czerpiemy żadnych korzyści z nędzy innych ludzi. Bogactwo materialne nie jest bogactwem w sensie idei, która może cieszyć wszystkich.

Gdyby tylko w każdym kraju niewielka część społeczeństwa powiedziała: „Dość tego. Nie z nami, nie w moim imieniu. Nikt nie może już umierać naszym kosztem”; gdybyśmy odmówili współpracy i udziału w tym procederze; gdybyśmy stali się piaskiem w trybach maszyny, którą dotychczas sami napędzaliśmy, wtedy coś by się ruszyło, wtedy moglibyśmy zdobyć siłę, aby raz na zawsze położyć kres przyczynom tego stanu rzeczy. Potrzebujemy jednak międzynarodowej organizacji sprzeciwiającej się postępowi opartemu wyłącznie na zniszczeniu, morderstwie i grabieży. Wzywamy zdesperowanych, wściekłych i zdeterminowanych, przyłączając się do apeli innych: sabotujcie infrastrukturę opartą na paliwach kopalnych, sieci energetyczne, rabunkową eksploatację ziemi, centra serwerowe, przemysł chipowy i jego dostawców, zniszczcie warunki funkcjonowania przemysłu motoryzacyjnego i zbrojeniowego, transportu lotniczego, willi, jachtów, statków kosmicznych i pól golfowych. Zniszczcie centrale policyjne, które są gwarantem patriarchalnych stosunków własnościowych, ponieważ Ziemia należy do siebie samej i wszystkich żywych istot, a nie do ludzi, a raczej nie do samych mężczyzn i nie do najbogatszych z nich. Ten krzyk rozpacz jest również wezwaniem do przebudzenia, okrzykiem nadziei i nie ma on lokalnego ograniczenia, jest globalny. Mówimy o międzynarodowej organizacji, która nie odwołuje się do patriarchy, nie do galerii głów czczonych przez komunistów, ale która wychodzi od różnych założeń. Która jest rozumiana w Chinach, Europie, USA, Indiach i Pakistanie, w każdym zakątku świata, w którym Starlink ma swój zasięg, w każdym kraju, w którym śmiertelny dron szuka swojego celu i potrzebuje do tego energii elektrycznej. W każdym kraju, w którym bez energii siły zbrojne są ślepe, a ludzie mogą opuścić pola bitew, bez konieczności wysłuchiwania samobójczych rozkazów. W których giełdy nie funkcjonują i nie można uzyskać dostępu do Bitcoina.

Powtarzamy: mamy pomysły, ale nie mamy ostatecznych odpowiedzi dotyczących drogi. Mamy jednak cel. Każdy wkład się liczy. Próba zrobienia wszystkiego, co w naszej mocy, aby położyć kres imperialnemu stylowi życia, nie może być złą. Postęp destrukcji jest spowodowany przez człowieka, więc my możemy go również zatrzymać. W krokach oporu, w echem różnych języków i kultur, w tym, co inni wysyłają do nas, odnajdziemy i rozpoznamy siebie. Chodzi o Ziemię. Chodzi o życie. Chodzi o walkę z niedojrzałymi, głupimi mężczyznami u sterów władzy, którzy zachowują się, jakby obsługiwali zabawkową koparkę. Nie ma czasu na frustrację związaną z oporem wobec zmian klimatycznych spowodowanych przez człowieka i rosnącą liczbą osób zaprzeczających tym zmianom. Musimy wyciągać wnioski z porażek, ale nie poprzez przystępowanie do partii politycznych, prywatyzację lub godzenie się z upadkiem, ale poprzez ustalanie faktów. Wyłączenie elektrowni gazowej jest jednym z takich faktów, ale mogą to być również zajęcia ziemi,

placów i lasów, niszczenie pól golfowych i lotnisk bogatych. Potrzebna jest wyobraźnia i determinacja. Wyłączmy chciwość energii, wyłączmy cyfrowe zarządzanie życiem, wyłączmy postęp destrukcji.

Dzisiaj zaatakowaliśmy elektrociepłownię z turbinami gazowymi i parowymi w Lichterfelde. Elektrownia ta wytwarza energię elektryczną o łącznej mocy 300 MW w oparciu o gaz ziemny. Celem ataku były linie wysokiego napięcia, aby spowodować duże szkody w przedsiębiorstwie. Most kablowy, który nie jest publicznie zarejestrowany i biegnie od elektrowni Lichterfelde nad kanałem Teltow, podpaliliśmy od strony terenów zielonych. Dodatkowo zwarliśmy spalone wiązki kabli za pomocą leżących w pobliżu prętów stalowych. Przedsiębiorstwo energetyczne będzie musiało kupować energię elektryczną w czasie rzeczywistym na wolnym rynku, aby wypełnić zobowiązania umowne, które podjęło w związku z dostawą energii elektrycznej, gdy tylko zauważy awarię dostaw. Nie zakładamy, że w ten sposób odłączyliśmy 100 000 gospodarstw domowych od sieci, ale jedynie odłączyliśmy je od sieci elektrowni gazowej. Wielokrotnie zabezpieczona sieć energetyczna ponownie podłączy gospodarstwa domowe w najkrótszym możliwym czasie do rozgałęzionej sieci energetycznej za pośrednictwem innych linii energetycznych. Krótkoterminowy zakup energii po cenach rynkowych może być droższy niż w momencie, gdy przedsiębiorstwo energetyczne kupowało energię elektryczną na giełdzie energii w Lipsku (EEX). Aby uniknąć płacenia wysokich kar umownych poszczególnym odbiorcom energii, nie ma innego wyjścia. Nie uwzględniliśmy rur ciepłowniczych w akcji, ale nie możemy wykluczyć wpływu na ciepłownictwo.

Nasza akcja różni się pod względem praktycznym od akcji przeprowadzonej w Adlershof 9 września 2025 r. przeciwko centrum technologicznemu. Tam chodziło o przewód zasilający, w którym zaniedbano redundantne zabezpieczenie. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku „Vulkangruppe Wyłącz Teslę”, która odłączyła Teslę od sieci poprzez zniszczenie przewodu zasilającego, co dotknęło około 5000 prywatnych gospodarstw domowych. W naszym przypadku nie odcinamy prądu przed obiektem takim jak park technologiczny lub Gigafactory, powodując jego awarię, ale odłączamy od sieci energetycznej elektrownię z jej rozległą siecią kabli. Nadal produkuje ona prąd, ale nie może go już wprowadzać do sieci, a tym samym nie może go dostarczać. Możliwość zasilania gospodarstw domowych przez inne elektrownie pozostaje jednak zachowana i jest to zgodne z zamierzeniami władz i gigantów energetycznych. Nie można jednak wykluczyć, że nasza akcja spowoduje większe szkody w poszczególnych stacjach transformatorowych.

Nie przerwaliśmy dostaw ciepła sieciowego (moc cieplna około 690 MW). Poszczególne gospodarstwa domowe nie są celem akcji. Celem akcji jest wyrządzenie znacznych szkód branży gazowniczej. Jeśli dojdzie do dłuższych przerw w dostawach do gospodarstw domowych, chcemy jasno zaznaczyć, że nie są one celem ataku. Efekt ten nie był przez nas zamierzony ani przewidziany. W żadnym momencie nie dopuściliśmy do zagrożenia życia ludzkiego. Ponieważ jednak nie mamy stuprocentowej pewności, jakie reakcje łańcuchowe, na które nie mamy wpływu, mogą zostać spowodowane odłączeniem elektrowni, zwracamy się z następującą prośbą do gospodarstw domowych, które mogą zostać dotknięte skutkami tej akcji: zadzwońcie do swoich sąsiadów; pamiętajcie, aby w przypadku awarii

prądu zapewnić pomoc osobom starszym lub potrzebującym wsparcia; zadbajcie o siebie i innych, udzielając solidarnej pomocy. Prosimy o wzajemne informowanie się.

Elektrociepłownia w Lichterfelde była spółką zależną w 100% szwedzkiego państwowego koncernu energetycznego Vattenfall AB, którego roczny obrót wynosił 7,6 mld euro i który był czwartym co do wielkości koncernem energetycznym po E.ON, RWE i EnBW. Od 2021 r. elektrownia została „ponownie upaństwowiona” i należy do miasta Berlin. W związku z tym elektrownia zostanie częściowo rozebrana i przebudowana w celu zwiększenia jej mocy. Brzmi to dobrze tylko na pierwszy rzut oka. Stromnetz Berlin GmbH dokonuje obecnie znacznych inwestycji w rozbudowę berlińskiej infrastruktury sieciowej, aby sprostać rosnącym wymaganiom tzw. transformacji energetycznej. W tym celu spółka zależna Stromnetz Berlin BEN (Berliner Energie und Netzholding GmbH) otrzymuje 380 milionów euro od Europejskiego Banku Inwestycyjnego – „w celu przygotowania się do postępującej transformacji energetycznej”. „Transformacja energetyczna” to zasłona dymna, która maskuje fakt, że chodzi o energię bez transformacji i bez żadnych „ale”. Najważniejsza jest energia, niezależnie od tego, czy jest zrównoważona, czy nie. W ten sposób Stromnetz Berlin chce podwoić moce produkcyjne do początku 2030 roku. Celem jest „nowoczesna” cyfrowa sieć energetyczna. Konkretnie oznacza to setki tysięcy metrów nowych kabli energetycznych i komponentów sieciowych, a także więcej usług cyfrowych. Możemy sobie wyobrazić, że nie dzieje się to z miłości do bliźnich. Na pierwszy rzut oka chodzi o bezpieczeństwo dostaw dla miasta, ale przy bliższym przyjrzeniu się chodzi o manię wzrostu w konkurencji forsowanej przez rząd.

Polem bitwy jest miasto i nasze warunki życia. Miasto jest towarem. Konkurencyjność z innymi dużymi miastami ma na celu przyspieszenie osiedlania się większej liczby start-upów, większej liczby przedsiębiorstw zajmujących się badaniami i produkcją zbrojeniową, większej liczby dostawców usług cyfrowych i przedsiębiorstw technologicznych, które zużywają jeszcze więcej energii elektrycznej niż miliony berlińczyków w swoich prywatnych gospodarstwach domowych. Chodzi również o e-mobilność, której celem nie jest oczywiście promowanie transportu publicznego, ale jeszcze więcej blachy, która jeździ po ulicach z bateriami litowymi, jeszcze więcej systemów zdominowanych przez sztuczną inteligencję, które produkują autonomiczne pojazdy prywatne. To wszystko mieści się w ramach „rozbudowy infrastruktury”, która do 2029 roku będzie kosztować kraj kolejne 3 miliardy euro, po tym jak autostrada A100 coraz głębiej wżera się w miasto. Na modernizację sieci energetycznej przeznaczono inwestycje w wysokości do 770 milionów euro.

Brzmi to wszystko bardziej niż nudno, ale dla nas, mieszkańców Berlina i Brandenburgii, ma ogromne znaczenie, ponieważ negocjowane są tu nasze życie, nasz kraj, nasza woda, nasza przyszłość. Dla Giffey, liberalnej ekonomistki z SPD, rozbudowa sieci energetycznej i nowe linie przesyłowe są kluczowym warunkiem dla Berlina jako miejsca inwestycji. Ci liberalni ekonomiści, niszczący naszą przyszłość, myślą o mieście w kategoriach liczb, sum pieniężnych, wskaźników wzrostu i rywalizacji z innymi miastami. Ludzie się nie liczą, a jeśli już, to tylko jako obiekty statystyk dochodowych: niskich i wysokich. Pierwszą grupą trzeba jakoś zarządzać i jakoś ją kontrolować – również za pomocą środków policyjnych i represyjnych, dlatego park na Kreuzbergu jest otoczony murem. O drugą część zabiega

się, ponieważ jej pieniądze stymulują konsumpcję. Dzięki niej miasto staje się eleganckie i piękne. Berlin jest marką i jako taka jest promowany.

Rozbudowa sieci energetycznej odpowiada gwałtownej cyfryzacji życia codziennego; jakby to była po prostu siła natury; jakby to nie koncerny technologiczne i faszysti technologiczni decydowali o wdrożeniu sztucznej inteligencji, która według Federalnego Ministerstwa Gospodarki podwoi światowe zużycie energii elektrycznej do 2030 roku; jakby to nie sami politycy i liberałowie ekonomiczni decydowali o tym, kiedy w autobusach BVG nie będzie już można płacić gotówką, a ludzie będą zmuszeni do dokonywania płatności cyfrowych, które dodatkowo umożliwią ich śledzenie; jakby to nie politycy decydowali o tym, kiedy przekażą policji i służbom wywiadowczym oprogramowanie do nadzoru Palantir – oprogramowanie, którego twórcą jest faszysta z USA, i które przewiduje stworzenie cyfrowej sieci nadzoru i kontrolowania. Giffay promuje rozbudowę sieci z udziałem „naszych” przedsiębiorstw i rosnącą elektryfikację. „Z miłości do Berlina, najnowocześniejsza sieć energetyczna dla stolicy neutralnej klimatycznie”.

Wprawiona w zwalczaniu krytyki sieć energetyczna Berlina zrobiła z rad miasta liście figowe, które mogą angażować się w nieistotne sprawy, ale nie mają nic do powiedzenia w kwestii kierunku decyzji dotyczących polityki energetycznej i kształtowania miasta. Nawet po tym jak Vattenfall i miasto zostały zmuszone przez szeroką inicjatywę obywatelską do rozpoczęcia „rekomunalizacji”, czyli nacjonalizacji sieci energetycznej i powołania BEN jako właściciela, działają one jak dotychczas, a to szaleństwo trwa nieprzerwanie. Widać jest jasna: Smart City. Stromnetz Berlin wyraża to następująco: „Berlin jest na najlepszej drodze, aby stać się jedną z wiodących metropolii typu smart city. Proces transformacji rozpoczął się już we wszystkich obszarach życia miejskiego”. Ponadto: „inteligentna infrastruktura, a zwłaszcza „smart grid” (inteligentna sieć energetyczna) będą stanowić fundament – jako połączony system operacyjny stanie się ona podstawą i katalizatorem transformacji energetycznej”. Pomijając fakt, że uważamy termin „transformacja energetyczna” za pozorne działanie i zastąpilibyśmy go terminem „technologiczny atak na relacje międzyludzkie”, zgadzamy się z powyższym stwierdzeniem.

Konkretne ataki na park technologiczny Adlershof, fabrykę Tesli Gigafactory, infrastrukturę elektrowni węglowej Vattenfall Reuter oraz węzeł Vodafone w Adlershof są punktami odniesienia dla naszej akcji, podobnie jak wiele innych działań bojowych, które podkreślają znaczenie walki z niszczeniem naszej planety. Nawet jeśli te akty sabotażu powodują wysokie straty finansowe, jako pojedyncze (!) akcje nie mogą wymusić zmiany kierunku politycznego. Wskazują one jednak drogę i kierunek, który proponujemy wszystkim metropoliom. Unieruchomcie infrastrukturę, która służy „atakowi technologicznemu” i przyczynia się do niszczenia Ziemi. Umowę udziału w projekcie imperialnego stylu życia można wypowiedzieć. Masowy ruch społeczny przeciwko globalnemu niszczeniu podstaw życia oraz przeciwko wszystkim wojnom i grabieżom zasobów wiąże się z możliwością sabotowania sieci energetycznych i arterii energetycznych.

Atak na elektrownię gazową jest aktem międzynarodowej solidarności ze wszystkimi, którzy chronią Ziemię i życie. Nasz opór jest różnorodny i często, w mgle dezinformacji, różnych podejść kulturowych i różnic językowych, potrzebujemy jeszcze zbyt wiele czasu,

aby dostrzec podobieństwa. Jesteśmy jednak przekonani, że w tej ciemności jest światło. Jeśli umieścimy tę akcję w kontekście globalnego oporu, czy to w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Łacińskiej, Azji, Chinach, Rosji, Europie czy Australii, skierowanego przeciwko wszelkim przejawom dominacji, panowania i niszczenia Ziemi, jesteśmy przekonani, że zostaniemy wysłuchani, że te wypowiedzi zostaną przetłumaczone, że dotrą do nas przetłumaczone wypowiedzi, że na krętych ścieżkach oporu nastąpi wywrotowa komunikacja, która pozwoli nam się wzajemnie rozpoznać. I interweniować. I to w miarę możliwości bez rozlewu krwi, ale z determinacją, by odciąć władzę od zasilania.

Vulkangruppe: odciąć dopływ energii rządzącym!

Nie stać nas już na bogatych!

Zapoczątkować koniec imperialnego stylu życia!

Wyłączenie elektrowni opalanych paliwami kopalnymi to praca fizyczna!

Powstrzymać rabunkową eksploatację Ziemi!

Wolność dla wszystkich antyfaszystów, aktywistów klimatycznych i wszystkich innych buntowników!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Vulkangruppe Tesla abschalten!
Vulkangruppe: Odetnijcie dopływ prądu tym, którzy mają władzę
Komunikaty po ataku na elektrownię gazową w dzielnicy Berlin-Lichterfelde.
04.01.2026

Anschlag der „Vulkangruppe“ auf Stromversorgung: Das Bekennerschreiben im
Wortlaut, Berliner Zeitung, 04.01.2026, <https://www.berliner-zeitung.de/news/stromterror-in-berlin-das-bekennerschreiben-im-wortlaut-li.10012514>

pl.anarchistlibraries.net